A R T Y K U Ł Y

Zdzisław Pizun, Ryszard Gawryś***

*Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusza Petera
**Redakcja portalu internetowego
„Historia Regionu Tomaszów Lubelski–Bełz–Rawa Ruska"

WŁAŚCICIELE MAJĄTKÓW ZIEMSKICH W WIERZBICY I W MOSTACH MAŁYCH W GMINIE LUBYCZA KRÓLEWSKA W LATACH 1388–1944

Artykuł jest kontynuacją badań historycznych autorów nad właścicielami ziemskimi dawnych majątków szlacheckich, znajdujących się w granicach obecnej gminy Lubycza Królewska. Tym razem autorzy skupili się na powiązanych ze sobą własnościowo we wczesnym okresie dwóch miejscowościach – Wierzbicy i Mostach Małych. Znana nam historia ziem, na których leżą obie te osady, zaczęła się w roku 1388 wraz z nadaniem przez księcia mazowieckiego Siemowita IV Pawłowi z Radzanowa urzędu starosty bełskiego oraz kilkunastu miejscowości w ziemi bełskiej. Kres szlacheckiej własności prywatnej w obu tych wsiach przyniosła II wojna światowa i jej następstwa, którymi było przejęcie w Polsce władzy przez komunistów, co doprowadziło do konfiskaty przez państwo wielkich majątków ziemskich. Podczas pracy nad tekstem pojawiło się kilka wątpliwości, które autorzy starali się wyjaśnić w miarę posiadanej na dzień dzisiejszy wiedzy i dostępności materiałów archiwalnych. Przede wszystkim dotyczy to powszechnego w wielu opracowaniach historycznych, ale wydaje się, że błędnego, stwierdzenia, jakoby właścicielami Wierzbicy była pochodząca z Grecji rodzina Paparów. Treści artykułu wzbogacone zostały współczesnymi fotografiami, ukazującymi, co dzisiaj pozostało po dawnych właścicielach Wierzbicy i Mostów Małych.

Słowa kluczowe: Paweł (Paszko) z Radzanowa, Radzanowscy, Niszczyccy, Towiańscy, Olszyńscy, Lityńscy, Paparowie, Romerowie, Gepertowie, Mezerowie, Giedroyciowie, Jan Parys, biskup Augustyn Radziejowski

Wierzbica i Mosty Małe to dzisiaj niewielkie, nadgraniczne osady, leżące w dolinie rzeki Sołokii w gminie Lubycza Królewska. W roku 2010 Wierzbica liczyła 197 mieszkańców, a Mosty Małe zaledwie 74[1]. Miejscowości te obecnie w ogóle nie przypominają tych dużych wsi, w których tętniło życie przez kilka stuleci. W przeprowadzonym w 1921 r. powszechnym spisie na terenie gminnym w Wierzbicy odnotowano 323 budynki, w których mieszkało 1607 osób, w tym 38 osób narodowości polskiej, 1544 rusińskiej i 24 żydowskiej. W tym samym czasie na terenie gminnym w Mostach Małych w 117 budynkach mieszkały 623 osoby, w tym 256

[1] *Lubycza Królewska. Pogranicze geograficzno-kulturowe*, oprac. M. Koper, Lubycza Królewska–Jakubów 2010, s. 88 i 105.

Agnieszka Szykuła-Żygawska
Zamość

„ARTYŚCI SZTUKI MALARSKIEY Z TOMASZOWA" FRANCISZEK I KAJETAN LUTNICCY. PRÓBA BIOGRAFII TWÓRCÓW

Artykul jest kontynuacją badań nad twórczością malarzy Franciszka i Kajetana Lutnickich, aktywnych w Tomaszowie Lubelskim okolo polowy XIX w. Wyczerpująco zaprezentowano nieznane dotychczas wiadomości z ksiąg metrykalnych na temat rodzin tych twórców. Akta wnoszą wiedzę o ich pochodzeniu, aktywności społecznej, ustalają krąg środowiska, w którym żyli, ale także podają miejsce zamieszkania i pobytu, profesje występujących jako świadków osób oraz przedstawicieli rodu Lutnickich. Całość zaprezentowano w ukladzie chronologicznym, wlączając wiadomości dotychczas znane w literaturze, co dalo bardziej kompletny obraz aktywności malarzy. Ustalenie calego dorobku artystycznego braci Lutnickich nadal czeka na odkrycie. Trzeba go rozpatrywać w kontekście XIX-wiecznej historii Tomaszowa Lubelskiego i jego różnorodności wyznaniowej.

Słowa kluczowe: sztuka cerkiewna, malarze w Tomaszowie Lubelskim, społeczeństwo Tomaszowa Lubelskiego w XIX w., Franciszek Lutnicki, Kajetan Lutnicki

O malarzach z Tomaszowa Lubelskiego – braciach Franciszku i Kajetanie Lutnickich pierwsza wzmianka widnieje w literaturze powojennej. Informacje o twórcach pojawily się tu w oparciu o XIX-wieczne dokumenty z dziedziny życia społecznego miasta. Dowiadujemy się o konotacjach rodzinnych i sąsiedzkich Lutnickich, sprawowanych funkcjach, aktywności społecznej; w której części miasta mieszkali, jaki majątek zgromadzili[1]. Interesująca jest kolejna wzmianka o malarzach zawarta w literaturze pamiętnikarskiej. Autorem tych wspomnień jest wnuk Franciszka Lutnickiego. Przytacza przekazywaną z dziada pradziada historię o wielopokoleniowej tradycji malarskiej w rodzie. Podaje pierwsze informacje o rodzaju aktywności dziadka. Pisze: „W wielu kościolach i cerkwiach unickich jego obrazy Chrystusa, Marii i inne były uznawane przez współczesnych jako dużej wartości artystycznej, a bernardyn ks. Kwiatkowski, zesłaniec na Sybir, za udział w powstaniu nazywał go polskim Tycjanem. Słynne były również

[1] J. Peter, *Szkice z przeszłości miasta kresowego*, Zamość 1947, s. 83, 283, 296 i 369.

Katarzyna Warmińska-Mazurek

Muzeum Kresów w Lubaczowie
Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusza Petera

KWESTIA LATYNIZACJI CERKWI UNICKICH NA PRZYKŁADZIE DEKANATU TOMASZOWSKIEGO W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W.

Dekanat tomaszowski w pierwszej połowie XIX w. obejmował siedem parafii z 17 świątyniami parafialnymi i filialnymi. Był to czas ugruntowanej działalności Kościoła unickiego na terenie diecezji chełmskiej. W tym samym czasie następowały dość intensywne zmiany w przynależności państwowej tych terenów, a co za tym idzie zmiany administracyjne i przede wszystkim polityczne.

Jednocześnie był to okres schyłkowy istnienia dekanatu na terenie zaboru rosyjskiego. W opracowaniu starano się scharakteryzować główne cechy wyposażenia świątyń unickich, na które miały wpływ zjawiska nazywane latynizacją, w mniejszym stopniu okcydentalizacją. Wygląd tych świątyń różnił się od prawosławnych, które na omawianym terenie istniały wcześniej. W ciągu XVII w. starsze cerkwie nabierały nowych cech, w mniejszym lub większym stopniu widocznych w wyposażeniu, ale również w bryle.

Słowa kluczowe: sztuka cerkiewna, Kościół unicki, latynizacja, dekanat tomaszowski, diecezja chełmska

Podział starożytnej kolebki kultury europejskiej na Wschód i Zachód rozpoczął się już w IV w. Zmiany polityczne wpłynęły także na religię chrześcijańską, gdzie podział ten uwidocznił się na przełomie IV i V w., kiedy kształtowała się, odrębna w charakterze od zachodniej, liturgia bizantyńska. Wielka Schizma z 1054 r. przypieczętowała rozłam w Kościele, który ugruntował się na przełomie XII i XIII w.[1] Podziały te nie wpłynęły znacząco na zmianę stosunków polsko-ruskich[2]. Ziemie dzisiejszego pogranicza w dużej części podlegały wówczas ruskim oddziaływaniom politycznym, co wpłynęło także na przyjęcie zwierzchności patriarchatu

[1] H. Dylągowa, *Unia Brzeska pojednanie czy podział?*, [w:] *Unia Brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejko, A. Kępiński, Kraków 1994, s. 45–53.

[2] W.A. Serczyk, *Ojczyzna upartych niepogód. Stawanie się kresowego labiryntu*, [w:] *Losy cerkwi w Polsce po 1944 roku*, red. A. Marek, B. Tondos, J. Tur, K. Tur-Marciszuk, Rzeszów 1997, s. 21–40.

Beata Gałan-Smól

Gminny Ośrodek Kultury w Krynicach

Z PETERSBURGA DO BUDÓW. PRZYCZYNEK DO NIEZNANEJ HISTORII ŻYCIA INŻYNIERA PIOTRA BELLERTA

Artykuł przedstawia postać Piotra Bellerta – inżyniera technologa, który w latach 1922–1935 związany był z powiatem tomaszowskim. Od roku 1922 pełnił funkcję kierownika klinkierni Budy, a następnie powiatowego inżyniera Zarządu Dróg w Tomaszowie Lubelskim. W roku 1935 został przeniesiony jako wysokiej klasy specjalista na stanowisko kierownika klinkierni w Izbicy, najbardziej nowoczesnej wówczas wytwórni klinkieru. Na podstawie zebranych źródeł dokumentujących działalność zawodową i społeczną inżyniera Bellerta powstał zarys postaci, która z pewnością przyczyniła się do rozwoju powiatu tomaszowskiego w trudnych latach międzywojennych.

Dzięki źródłom z archiwum pani Ewy Bellert-Michalik (wnuczki), do których udało się dotrzeć autorce, powstał interesujący zapis biograficzny człowieka, który od wczesnej młodości, poprzez studia, służbę wojskową i cały okres pracy zawodowej służył ojczyźnie.

Słowa kluczowe: klinkiernia, inżynier powiatowy, Zarząd Dróg, Instytut Technologiczny w Petersburgu, Józef Bellert, Stanisław Bellert, Jerzy Bellert, Samsonów, Kielce, Petersburg, Kosmowicze, Zamość, Budy, Tomaszów Lubelski, Izbica, Warszawa

Ze starych fotografii przy odrobinie szczęścia można wyczytać niezwykłe historie…

Kiedy przed kilkoma laty po raz pierwszy wzięłam do ręki pięknie wykaligrafowaną w latach sześćdziesiątych XX w. „Kronikę Klinkierni Budy", nie przypuszczałam, że będzie ona przyczynkiem do poznania postaci widniejącej na jednej z pierwszych zapisanych kart. Ze zdjęcia dobrego przedwojennego fotografa patrzył na mnie łagodnie, ale i z pewną przenikliwością, około trzydziestoletni, elegancki mężczyzna. Niezwykły portret uzupełniało, widniejące w podpisie, nazwisko Bellert, nieznane w tych okolicach. Z tekstu kronikarza wynikało, że był on jednym z pierwszych kierowników klinkierni w Budach. Tak zaczęły się poszukiwania postaci z portretu.

Poniższa opowieść będzie krążyć po różnych miejscach, ale będzie stanowić także wypełnienie rodzimej – lokalnej – historii, do tej pory

Joanna Dziura

Muzeum Regionalne im. dra Janusza Petera w Tomaszowie Lubelskim

DZIAŁALNOŚĆ OCHRONKI I SEJMIKOWEGO DOMU SIEROT W TOMASZOWIE LUBELSKIM W LATACH 1916–1935

W artykule przedstawione jest zagadnienie działalności ochronki i Sejmikowego Domu Sierot w Tomaszowie Lubelskim, których funkcjonowanie przypada na lata 1916–1935. Ochronka została założona jeszcze w czasie wojny przez Radę Główną Opiekuńczą. W roku 1919 przejęło ją starostwo powiatowe. Oficjalna nazwa „Sejmikowy Dom Sierot" zaczęła funkcjonować w powszechnym obiegu od 1923 r. Zakład był przeznaczony dla sierot wyznania rzymsko-katolickiego, obojga płci, w wieku 4–14 lat. Rzeczywista rozpiętość wiekowa sięgała jednak od 3 do 21 lat. Rocznie przebywało w sierocińcu, w różnych okresach jego istnienia, od 50 do 70 dzieci. Zakład mierzył się z wieloma problemami, przede wszystkim natury finansowej, ponieważ jak w wielu podobnych placówkach opiekuńczych w II Rzeczypospolitej brakowało środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb sierot. Sierociniec mieścił się w parterowym, nieprzystosowanym do pełnionej funkcji budynku. Przez wiele lat był w stanie ruiny, by na początku lat dwudziestych przejść gruntowny remont, który w końcu pozwalał na w miarę normalne funkcjonowanie. Dom sierot sąsiadował z przytułkiem dla starców, który był w jeszcze gorszym stanie niż sierociniec. Przez bardzo długi czas zakład nie posiadał kanalizacji, co było jego największą bolączką. Warunki lokalowe miały duży wpływ na zdrowie dzieci. Chorowały one głównie na jaglicę, gruźlicę, a także często przeziębiały się na skutek usytuowania ustępów poza zakładem, aż do lat trzydziestych. Oficjalnie lekarzem opiekującym się wychowankami był Janusz Peter, choć nie mniej zaangażowany był dr Stefan Cybulski. Pieczę nad zakładem sprawował Emil Franke, który jako członek komisji społecznej, utworzonej przy Sejmiku, czuwał nad pozyskiwaniem funduszy na utrzymanie zakładu. Dzieci odżywiane były w sposób dostateczny, pozwalający w minimalnym stopniu zaspokoić podstawowe potrzeby. Zdarzało się jednak, zwłaszcza w trudnych latach dwudziestych, że dzieciom brakowało chociażby mleka. Ważną rolę, jeśli chodzi o zaopatrywanie dzieci w warzywa, odgrywał przyzakładowy ogródek. Sierocińcem zajmowały się siostry służebniczki NMP. Siostry dbały o moralne, społeczne i religijne wychowanie dzieci. W zakładzie działały chór i koło teatralne. Dzieci miały dostęp do ruchu na świeżym powietrzu dzięki obecności boiska i bliskości lasu. Spośród wszystkich dzieci najwięcej sierot uczęszczało do szkoły powszechnej. Najzdolniejsi szli do szkoły zawodowej lub średniej. Większość wychowanków Sejmikowego Domu Sierot były to półsieroty, posiadające w większości matkę. Pochodziły one w dużej mierze z biedoty robotniczej i służby domowej. Istniała możliwość regularnego kontaktu z rodzicami bądź krewnymi. Zakład (z powodów głównie finansowych) został zamknięty w sierpniu 1935 r. Część dzieci trafiła do swoich rodzin, pozostałe trafiły do innych sierocińców. Żadne dziecko nie znalazło miejsca w rodzinie zastępczej, pomimo takich planów Komunalnego Związku Powiatowego.

Słowa kluczowe: ochronka, Sejmikowy Dom Sierot, sieroty, Tomaszów Lubelski

Ks. Krzysztof Grzesiak
Archidiecezja Lubelska

DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA NARODOWEGO NA TERENIE MIĘDZYWOJENNEGO POWIATU TOMASZOWSKIEGO

Południowa część międzywojennego województwa lubelskiego, pokrywająca się w zasadniczym kształcie z obszarem diecezji lubelskiej, stała się od połowy lat dwudziestych XX w. terenem intensywnej akcji Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (założonego w USA przez Franciszka Hodura, który oderwał się od Kościoła katolickiego) oraz denominacji, które się zeń później wyłoniły. Są one najczęściej określane zbiorowo jako Kościół narodowy. Najwięcej zwolenników zdobył on w powiecie krasnostawskim, co przełożyło się na liczbę powstałych placówek duszpasterskich. Nieco mniej parafii powołano do życia w powiecie chełmskim, zamojskim, a także na terenach powiślańskich. Działalność misyjna Kościoła narodowego była prowadzona także wśród ludności prawosławnej, zamieszkującej wschodnią połać województwa. Jej owocem były ośrodki terenowe z obrządkiem wschodnim (bizantyjskim), z których większość istniała w powiecie hrubieszowskim.

Powiat tomaszowski znajdował się na peryferiach aktywności Kościoła narodowego. Jedyna placówka z obrządkiem zachodnim powstała w Starej Wsi. Istniała ona przez trzy lata. W Nowosiółkach, Zubowicach, Suścu i Gródku odnotowano wyraźne ślady oddziaływania nowego wyznania. Ośrodki zachowujące obrządek wschodni funkcjonowały w Tarnawatce, Komarowie, Perespie, Posadowie, Witkowie i być może w Podlodowie. Jednak do końca okresu międzywojennego nie istniał już żaden z nich.

Słowa kluczowe: Kościół narodowy, powiat tomaszowski, dwudziestolecie międzywojenne

WSTĘP

Wschodnia połać Lubelszczyzny, rozumianej jako teren położony między środkowymi biegami Wisły i Bugu, w zasadniczym kształcie tożsamy z terytorium międzywojennego województwa lubelskiego, odznaczała się od zarania swoich dziejów pluralizmem wyznaniowym. Przynależność religijna jej mieszkańców była przez stulecia powiązana z ich narodowością. Polacy reprezentowali katolicyzm w obrządku łacińskim, Rusini (Ukraińcy) byli – w zależności od przedziału czasowego – prawosławnymi lub greko-

Robert Czyż

Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusza Petera

NAUCZYCIELE HISTORII A EDUKACJA PATRIOTYCZNA W PAŃSTWOWYM GIMNAZJUM KOEDUKACYJNYM IM. BARTOSZA GŁOWACKIEGO W TOMASZOWIE LUBELSKIM W DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

W II RP edukacja historyczna i patriotyczna w tomaszowskim gimnazjum realizowana była zgodnie z wytycznymi polityki oświatowej państwa. W dwóch kronikach szkolnych znajdujemy tego potwierdzenie. Ważne, że obok obchodzenia rocznic i świąt narodowych, kultywowano tradycję regionalną, a szkoła aktywnie włączała się w życie kulturalne miasta i regionu. Duża była w tym rola nauczycieli historii. Najdłużej pracował przybyły ze Lwowa Michał Druszkiewicz, prawdziwy przyjaciel młodzieży. Epizod pracy w Tomaszowie zaznaczył późniejszy profesor akademicki Jan Dobrzański. Trzeba także wspomnieć o kontrowersyjnym Władysławie Weigerze, który stosował aktywizujące metody nauczania, niestety przesłonił je fakt „niemoralnego zachowania się". Ostatnimi nauczycielami historii byli, mający solidny warsztat pracy, Stefan Batko i Feliks Kwiatkowski. Ten ostatni po opuszczeniu Tomaszowa zaangażował się w tajne nauczanie. Nauczyciele przez swoją pracę dydaktyczną i wychowawczą niewątpliwie wpłynęli na kształtowanie postaw młodzieży szkolnej. Dlatego nie może dziwić, że gdy wybuchła wojna, to uczniowie i absolwenci gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim głęboko wzięli sobie do serca hasło *Honor et Patria*, wykute na ścianie frontowej szkoły.

Słowa kluczowe: Gimnazjum Koedukacyjne, Tomaszów Lubelski, nauczyciele historii, edukacja historyczna

Państwowe Gimnazjum Koedukacyjne im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim było jedyną szkołą średnią na terenie powiatu. W okresie międzywojennym cały czas się rozwijało, wywierając duży wpływ na życie miasta i powiatu. W II RP edukacja historyczna i patriotyczna realizowana była zgodnie z wytycznymi polityki oświatowej państwa. Po reformie jędrzejewiczowskiej (1932) w edukacji historycznej kładziono nacisk nie tyle na przygotowanie młodzieży do życia w normalnych czasach, ile na wpojenie gotowości do ponoszenia ofiar, do heroicznych czynów w czasie zagrożenia bytu państwa i narodu[1]. W artykule autor

[1] Zob. więcej: Z. Osiński, *Edukacja historyczna w Drugiej i Trzeciej RP – podobieństwa i różnice w kontekście sytuacji politycznej*, [w:] *Dwa dwudziestolecia Rzeczypospolitej*, red. M. Fic, L. Krzyżanowski, M. Skrzypek, Katowice 2010, s. 21–32. Zob. też: L. Rymar, *O celu nauczania historii w szkole średniej*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*

Janusz Kłapeć
IPN Lublin

KRAJOBRAZ PO BITWACH. POLSKI CZERWONY KRZYŻ ORAZ LUDNOŚĆ TOMASZOWA LUBELSKIEGO I OKOLIC Z POMOCĄ JEŃCOM I RANNYM ŻOŁNIERZOM WOJSKA POLSKIEGO

W czasie wojny niemiecko-polskiej 1939 r. i później po zakończeniu działań zbrojnych społeczeństwo powiatu tomaszowskiego pospieszyło z pomocą walczącym żołnierzom polskim oraz jeńcom polskim, którzy dostali się do niewoli niemieckiej. Mimo zupełnie innego zadania przewidywanego dla tego regionu w planach polskich sztabowców (powiat tomaszowski miał być raczej zapleczem frontu, a nie rejonem walk) zarówno służby cywilne, jak i mieszkańcy Tomaszowa Lubelskiego, a także okolic bardzo ofiarnie wspomagali polskich żołnierzy. Zorganizowane zostały tymczasowe szpitale i punkty opatrunkowe, do których dostarczano żywność dla rannych i chorych oraz środki opatrunkowe zbierane na pobojowiskach walk. Prace koordynował miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Po zakończeniu walk działacze czerwonokrzyscy przystąpili do wypełniania nowych zadań wynikających ze statutu organizacji. Zajmowano się jeńcami, ewidencjonowano pochówki i groby poległych żołnierzy oraz udzielano informacji w ramach tzw. Biura informacji i poszukiwań. Na przełomie lat 1939/1940 przeprowadzona została przez pracowników PCK akcja ewidencyjna poległych żołnierzy WP w regionie, a następnie przeprowadzono ekshumacje oraz za zgodą władz niemieckich tworzono zbiorowe mogiły poległych żołnierzy polskich na terenie byłego powiatu tomaszowskiego.

Słowa kluczowe: Tomaszów Lubelski, pomoc i opieka społeczna, jeńcy polscy, wojna 1939, Polski Czerwony Krzyż, ekshumacje

Z początkiem 1939 r. wszelkie służby cywilne rozpoczęły dość intensywne przygotowania na wypadek coraz bardziej prawdopodobnego konfliktu zbrojnego z Niemcami. Przygotowania do wojny czynione były zarówno w oparciu o instrukcje wydawane przez MSW, MSWojsk., jak i władze wojewódzkie (wojewoda lubelski oraz podlegli mu starostowie), a także władze samorządowe oraz różne instytucje. W planach polskich sztabowców województwo lubelskie w przypadku konfliktu z Niemcami miało odegrać rolę obszaru tyłowego i zaplecza frontu. Dla Lubelszczyzny przewidziano, z racji jej sporego oddalenia od terenów przewidywanych walk frontowych, że stanie się swego rodzaju „terenem osiedleńczym" dla ludności ewakuowanej z obszarów zagrożonych. Wytyczne płynące

Tomasz Róg

Cieszanów

MORD POD ZATYLEM KOŁO BEŁŻCA (16 VI 1944)*

W artykule przedstawione są przyczyny, przebieg i skutki akcji na pasażerów pociągu pod Zatylem, przeprowadzonej 16 czerwca 1944 r. przez członków ukraińskiego podziemia zbrojnego, tj.: Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) lub Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB OUN). W jej wyniku zamordowano co najmniej 49 osób narodowości polskiej, w tym kobiety i dzieci.

Słowa kluczowe: Zatyle, Bełżec, Lubycza Królewska, Narol, Tomaszów Lubelski, Ukraińska Powstańcza Armia, Służba Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, Armia Krajowa, Wojciech Iwulski, II wojna światowa, konflikt polsko-ukraiński 1943–1947

Co roku w Bełżcu, w okolicach 16 czerwca, obchodzone są kolejne rocznice mordu pod Zatylem. Choć od tamtego wydarzenia minęło już ponad 75 lat, to w dotychczasowej historiografii dotyczącej konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1947 nadal jest ono w niewielkim stopniu zbadane i opisane[1].

* Artykuł ten jest poszerzoną wersją referatu wygłoszonego 6 lipca 2018 r. podczas międzynarodowej konferencji naukowej „II wojna światowa w stosunkach polsko-ukraińskich – stan badań, perspektywy badawcze" w Warszawie. Materiały pokonferencyjne nie zostały dotąd opublikowane. Na temat konferencji zob. https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/54859,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-II-wojna-swiatowa-w-stosunkach-polsko-ukrains.html [dostęp: 30 IV 2020]. Autor dziękuje Tomaszowi Berezie z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, Sekretarzowi Miasta Tomaszów Lubelski Januszowi Brodowskiemu oraz Mariuszowi Skorniewskiemu z Zamościa za pomoc w dotarciu do materiałów archiwalnych, dzięki którym możliwe było wzbogacenie treści artykułu.

[1] Jedyną, jak dotąd, publikacją naukową ściśle dotyczącą mordu pod Zatylem jest artykuł napisany przez Stanisława Franciszka Gajerskiego, historyka z Cieszanowa. Zob. S.F. Gajerski, *Zatrzymanie pociągu koło Zatyla i wymordowanie pasażerów polskich przez UPA w dniu 16 VI 1944 r. Stan dokumentacji fotograficznej*, [w:] *Księga pamiątkowa poświęcona dr. Zdzisławowi Koniecznemu z okazji 70. rocznicy urodzin*, Przemyśl 2000, s. 129–149. W większości publikacji na temat stosunków polsko-ukraińskich w latach 1943–1947 tragiczne wydarzenia pod Zatylem zostały potraktowane zdawkowo.

M I S C E L L A N E A

Mariusz Lewko

Siedliska

DRUKI ULOTNE Z TOMASZOWA LUBELSKIEGO Z LAT 1918–1939 ZNAJDUJĄCE SIĘ W ZBIORACH BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE

Ogłoszenia, plakaty i obwieszczenia widzimy codziennie, przechodząc obok słupów i tablic ogłoszeniowych. Dostrzegamy je również na murach, drzewach, witrynach sklepowych, a współcześnie także w serwisach internetowych i mediach społecznościowych. Na przestrzeni lat ich funkcja pozostaje jednakże niezmienna – mają informować o wydarzeniach politycznych, społecznych i rozrywkowych, bardziej lub mniej ważnych dla lokalnych społeczności. Poza wieloma zaletami mają niestety jedną zasadniczą wadę – są ulotne, często znikają po kilku dniach lub tygodniach, bez należytej archiwizacji i udokumentowania. Szczęśliwie w przypadku Tomaszowa Lubelskiego spory zbiór takich dokumentów, obejmujący kilkaset egzemplarzy, zachował się w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Zgromadzone w magazynie druków ulotnych Biblioteki Narodowej (Zakład Dokumentów Życia Społecznego) druki można podzielić na kilka kategorii: afisze kinowe i teatralne, afisze wyborcze, obwieszczenia i odezwy, nekrologi, ulotki i tzw. jednodniówki. Opisują one bogate życie społeczno-kulturalne Tomaszowa Lubelskiego i okolicznych miejscowości w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wśród zgromadzonych materiałów największy zbiór stanowią afisze kinowe z repertuarem dwóch tomaszowskich kin „Światowid" i „Zeter". Nie zachowały się niestety afisze z kinoteatru „Cassino", należącego do Leona Gieleckiego, działającego od roku 1928 przy ulicy Lwowskiej, oraz należącego do Franciszka Kudlickiego kinoteatru „Uciecha". Pierwsze kino w Tomaszowie Lubelskim, działające w latach 1926–1930, miało wdzięczną nazwę „Światowid" i mieściło się w sali Domu Ludowego. Jego repertuar był bardzo zróżnicowany; wyświetlano w nim filmy polskie, rosyjskie, amerykańskie i francuskie. Ceny biletów zaczynały się od 65 gr, a na specjalny rabat mogli liczyć bezrobotni. Przy średnich zarobkach robotnika w Polsce w 1930 r., wynoszących około

Henryk Welcz

Lublin

ŻYCIE MUZYCZNE W TOMASZOWIE LUBELSKIM I JEGO OKOLICACH W OKRESIE PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

W okresie po I wojnie światowej ożywiło się życie kulturalne małych miasteczek i wsi, co zrodziło zapotrzebowanie na zespoły muzyczne, wykorzystywane w czasie wesel, uroczystości państwowych (akademie, dożynki, święta) i religijnych. Pojawili się muzycy, którzy służyli w wojsku, nabywając tam umiejętności gry w orkiestrach dętych. Po powrocie do swoich domów, często z instrumentami, kontynuowali grę, traktując to zajęcie jako źródło dodatkowych dochodów. Tomaszów Lubelski przed Wielką Wojną był usytuowany na krańcach zaboru rosyjskiego, a wpływy Galicji były widoczne dzięki osadnictwu mieszkańców zaboru austriackiego, którzy przenieśli się do Majdanu Górnego i Nowej Wsi koło Tomaszowa, dając początek licznym kapelom wiejskim zarówno o tradycyjnym składzie instrumentalnym (skrzypce, bębenek), jak i wzbogaconych o instrumenty dęte (flet, trąbka, kornet, sakshorn, tuba, klarnet).

W roku 1907 przy Straży Pożarnej w Tomaszowie została założona z inicjatywy Teodora Kulczyńskiego i Feliksa Zawadzkiego orkiestra dęta. Pierwszy był pracownikiem magistratu. Z własnych oszczędności (600 rubli) zakupił on instrumenty we Lwowie. Początkowo orkiestra działała przy kościele pw. Zwiastowania NMP. Pierwszym kapelmistrzem został miejscowy komendant policji, pochodzący z Czech Jan Hordina. W latach 1909–1911 batutę przejął Jan Świec, a do wybuchu I wojny światowej orkiestra istniała samodzielnie. W czasie wojny orkiestrę rozwiązano, a instrumenty przechowywał Teodor Kulczyński. W roku 1918 kapelmistrzem strażackiej orkiestry dętej w Tomaszowie Lubelskim został Jan Mazurek (1891–1969), służący w wojsku carskim w stopniu sierżanta, odznaczony orderami za zasługi w prowadzeniu wojskowej orkiestry dętej. W latach 1919–1923 zastępował go Franciszek Wyszkowski. Następnie orkiestrę ponownie prowadził Mazurek aż do wybuchu II wojny światowej. W czasie okupacji niemieckiej orkiestra nie funkcjonowała. Instrumenty przechował kapelmistrz. W dwudziestoleciu międzywojennym grali w niej muzy-

Robert Czyż

Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusza Petera

KORESPONDENCJA DR. JANUSZA PETERA Z MARIANEM WARDĄ, WŁADYSŁAWEM SUROWCEM I INNYMI PRZY ZBIERANIU MATERIAŁÓW DO KSIĄŻKI *TOMASZOWSKIE ZA OKUPACJI*. CZĘŚĆ I

Zbierając materiały do książki, dr Janusz Peter prowadził rozległą korespondencję z uczestnikami tych wydarzeń. W 1957 r. nawiązał kontakt z dwoma lokalnymi dowódcami Armii Krajowej – komendantem obwodu tomaszowskiego Władysławem Surowcem ps. Sosna i dowódcą największego Rejonu V w Obwodzie AK Tomaszów Lubelski Marianem Wardą ps. Polakowski. W artykule przytoczono znaczące i niekiedy obszerne fragmenty tej korespondencji. Zarówno Surowiec, jak i Warda nie zdecydowali się na napisanie własnych tekstów wspomnieniowych.

Słowa kluczowe: Tomaszowskie, II wojna światowa, okupacja, Armia Krajowa, korespondencja, Janusz Peter, Marian Warda, Władysław Surowiec

Zarówno Władysław Surowiec ps. Sosna, jak i Marian Warda ps. Polakowski należeli do czołowych konspiratorów lat okupacji niemieckiej. W roku 1944 po wkroczeniu Sowietów pozostali w podziemiu. W powiecie tomaszowskim konspiracja niepodległościowa skupiała się wokół Armii Krajowej (AK), Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), a następnie Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN). Głównym celem Delegatury Sił Zbrojnych było prowadzenie działalności informacyjnej i propagandowej, stosowanie samoobrony, prowadzenie wywiadu, a także kontrola nad odradzającą się partyzantką. Pierwszym komendantem obwodu tomaszowskiego DSZ był Władysław Surowiec ps. Sosna, wiosną 1945 r. aresztowany przez bezpiekę[1].

Z kolei Marian Warda ps. Polakowski[2] nieprzerwalnie od maja 1942 r. dowodził największym, bo liczącym 1517 żołnierzy Rejonem V Obwodu

[1] W okresie przedwyborczym, 10 maja 1945 r., pod Tomaszowem Lubelskim partyzantka zastrzeliła trzech informatorów PUBP o pseudonimach „Swój", „Ostry" i „Druh", którzy mieli przyczynić się do jego aresztowania. Zob. W. Hanus, *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim w latach 1944–1956*, Rzeszów 2019, s. 197. Zob. więcej: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPN Lu), sygn. 055/4, Sprawozdanie o stanie pracy agenturalno-operatywnej WUBP w Lublinie, s. 53 [numeracja PDF].

[2] Marian Warda vel Marian Zarębski ps. Miller, Janusz, Mały, Polakowski (s. Jana), ur. 31 marca 1913 r. w Borysowie. W 1934 r. ukończył Wydział Wodny Szkoły Budownic-

Janusz Brodowski

Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusz Petera

SŁÓW KILKA W ZWIĄZKU Z DRUGIM WYDANIEM KSIĄŻKI JANUSZA PETERA *TOMASZOWSKIE ZA OKUPACJI**

Tomaszowskie Towarzystwo Regionalne im. dra Janusza Petera wydało drugie, poprawione i uzupełnione, wydanie książki *Tomaszowskie za okupacji* – zbioru relacji żołnierzy Armii Krajowej (AK) i Batalionów Chłopskich (BCh) z okresu okupacji zebranych przez doktora Janusza Petera bezpośrednio po II wojnie światowej. Historia upublicznienia tej pracy rozpoczęła się w maju 1989 r., kiedy Janusz Brodowski, zbierając materiały do pracy magisterskiej o doktorze Januszu Peterze, trafił do Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie. Ówczesny kierownik biblioteki Marek Wagner, udostępniając magistrantowi materiały dotyczące doktora Petera, przypomniał sobie, że w piwnicy biblioteki znajduje się paczka przekazana przed laty Głównej Bibliotece Lekarskiej przez żonę doktora – Felicję Peter. Okazało się, że paczka zawiera maszynopis zbioru artykułów i relacji zebranych przez doktora Janusza Petera pt. „W Tomaszowskiem za okupacji"[1].

Janusz Peter, będąc historykiem-amatorem regionu z zamiłowania oraz bezpośrednim świadkiem zdarzeń w czasie okupacji niemieckiej, postanowił owe zdarzenia utrwalić na piśmie. Jako przewodniczący Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Tomaszowie Lubelskim miał

* J. Peter, *Tomaszowskie za okupacji*, wydanie II, Tomaszów Lubelski 2019, ss. 831.

[1] Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie (dalej: GBLW), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZS), sygn. 1/970/8 J. Peter, „W Tomaszowskiem za okupacji", mps.

Marian Szałapski
Tomaszów Lubelski

ADOLF CZEREDERECKI – NAUCZYCIEL NA CAŁE ŻYCIE

We wrześniu 1981 r. rozpocząłem naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim. Trafiłem do klasy Ic o profilu ogólnym z językiem niemieckim, której wychowawcą został Augustyn Lis, germanista. Nauka języka polskiego przypadła w udziale Adolfowi Czeredereckiemu. Ze względu jednak na urlop dla poratowania zdrowia przez pierwszą klasę mieli zastępować go inni nauczyciele. Bardzo krótko była to Pani Jadwiga B., a następnie Pani Maria K. zwana przez nas „Maryśką". Charakteryzując tamten czas, zarówno w stosunku do lekcji prowadzonych przez Maryśkę, jak i tego, co działo się w kraju, mogę użyć tylko jednego stwierdzenia, na którym poprzestanę – stan wojenny!

Tak więc w atmosferze stanu wojennego przebrnąłem przez klasę pierwszą. Ani się obejrzałem, kiedy minęły wakacje i trzeba było rozpocząć drugą klasę szkoły średniej. Z pewnymi obawami podchodziłem do osoby nowego polonisty, Adolfa Czeredereckiego. Jako tomaszowianin wychowany w rodzinie, której kilku członków ukończyło wcześniej „Bartosza", wiele słyszałem o tym nauczycielu. Mówiono o nim: Dolo lub Dolek. Sam nie miałem o nim zbytniego wyobrażenia, ponieważ nie wiedziałem nawet, jak on wygląda. Owszem, opisywano mi jego osobę, ale przeważnie były to stwierdzenia typu: „Ten, co jeździ rowerem", „Ten, którego najłatwiej spotkać w sklepowych kolejkach". Ba, bądź mądry! Wtedy rower był najpopularniejszym środkiem lokomocji, a żeby kupić cokolwiek w sklepie, należało swoje odstać. Trochę przerażające były dla mnie opowieści o tym, jaki to on jest wymagający i jaki ostry. Moich wątpliwości nie rozwiało zdarzenie, które miało miejsce na początku roku 1982, już po przywróceniu zajęć zawieszonych w związku z wprowadzeniem stanu wojennego. W mroźny poranek podążałem sobie dziarsko do szkoły, a przede mną chemik, Dominik Sendecki z żoną Dola, Anielą, która uczyła fizyki. Szli wolno, zajmując prawie cały chodnik. Nie miałem odwagi ich wyprzedzić i, chciał nie chciał, słyszałem ich rozmowę.

Gabriela Ozimek

Rzeplin

DWA KONTYNENTY, DWIE WOJNY, WIELKA TRAGEDIA I WIELKA MIŁOŚĆ – HISTORIA JÓZEFA OZIMKA, ŻOŁNIERZA AK, MIESZKAŃCA KRZEWICY I RZEPLINA*

Józef Ozimek był najstarszym synem Tomasza (1878–1941) i Marii z domu Kruc (1880–1933). Miał trójkę rodzeństwa: Rozalię (1907–2004), Jana (1911–?) oraz Michała (1920–1980).

Urodził się 10 maja 1905 r. w Du Bois w stanie Indiana w Stanach Zjednoczonych, gdzie spędził dzieciństwo. Był to, jak wynikało z jego wspomnień, bardzo radosny i beztroski czas. Na przełomie XIX i XX w. w Galicji, skąd pochodzili Ozimkowie, przeważały małe, karłowate gospodarstwa i występowało duże przeludnienie. To skłaniało wielu mieszkańców do szukania gdzie indziej lepszych warunków bytowych. Głównym kierunkiem emigracji Polaków były kontynenty amerykańskie (USA, Kanada, Brazylia). Pod koniec XIX w. w polityce imigracyjnej Stanów Zjednoczonych dominowała tendencja do wprowadzania znacznych ułatwień dla przyjezdnych. Tygodnik „Głos Rzeszowski" w 1900 r. tak opisywał początek emigracji: „Na dworcu w Rzeszowie siadło we czwartek w nocy kilkaset osób. Wysyła ich właściciel biura wywiadowczego Feniger. [...]. Transporty takie odbywają się codziennie [...]. Pociągiem trzeba było dojechać do największych miast portowych – Bremy, Hamburga, Antwerpii, Kopenhagi, Triestu nad Adriatykiem, Liverpoolu, Southampton, Rotterdamu, Gdańska, Cherbourga, Cuxhawen, Hawru, by stamtąd popłynąć statkiem do »ziemi obiecanej«"[1]. Wśród emigrantów znaleźli się także Ozimkowie. Tomasz ciężko pracował jako górnik w kopalni, jego żona prowadziła nieźle prosperujący pensjonat. Osiedlili się w Du Bois. Trudno jest jednoznacznie

* Praca została napisana w 2018 r. na konkurs „Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy", zorganizowany przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość. Autorką jest Gabriela Ozimek, wówczas uczennica klasy trzeciej gimnazjum w Zespole Szkół Publicznych w Ulhówku. Opiekę merytoryczną sprawował Robert Czyż, który pracę poprawił i uzupełnił do druku.

[1] http://www.moremaiorum.pl/za-wielka-wode-kilka-slow-o-emigracji-do-stanow-zjednoczonych/ [dostęp: 28 I 2018].

W S P O M N I E N I A

*Zygmunt Wiśniarski ps. Anglik**

WSPOMNIENIA Z ŻYWOTA CZŁEKA POCZCIWEGO. CZĘŚĆ II. WOJNA I OKUPACJA**

Rano 1 września 1939 r. zarówno przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej[1], jak i rozlepiane w pośpiechu obwieszczenia[2], krzyczące wielkimi literami o napaści Niemców na Polskę, wywołały niemal szok w społeczeństwie. A jednak się ośmielili pomimo ostrzeżeń Anglików. Natychmiast z bratem i kilkoma kolegami pobiegliśmy do tyszowieckiej gminy zgłosić się na ochotnika do wojska. Oczywiście nie przyjęto nas (na pewno gmina nie miała takich uprawnień). Mieliśmy zaledwie po siedemnaście lat, ale gotowi byliśmy nawet na „żywe torpedy", za przykładem chłopskiego patrioty pana Paska z Przewala, który jeszcze w lipcu zgłosił publicznie ochotę na przejażdżkę taką torpedą. Niestety, tego typu torped w Polsce

* Zygmunt Wiśniarski (ur. 16 IV 1922 r. w Szczebrzeszynie, zm. 20 I 2008 r. w Opolu). W okresie okupacji niemieckiej żołnierz Armii Krajowej ps. Anglik. Należał do tzw. Kompanii Żelaznej, tj. 9. kompanii „Łykoszyn–Nabroż", oddziału I rejonu obwodu Tomaszów Lubelski, dowodzonej przez Jana Opielko, ps. Arab.

** Zygmunt Wiśniarski zebrał wiele relacji kolegów z Armii Krajowej z okresu okupacji i lat powojennych, które na kilka miesięcy przed śmiercią wraz ze „Wspomnieniami z żywota człeka poczciwego" przesłał w wersji elektronicznej Tomaszowskiemu Towarzystwu Regionalnemu im. dra Janusza Petera na ręce Janusza Brodowskiego z przesłaniem ich rozpowszechniania. Część z nich była publikowana w „Roczniku Tomaszowskim". Zob. J. Turzyniecki ps. Mogiłka, *Wspomnienia z powojennych czasów* (2014, t. 3); J. Lewczyński ps. Marian, *Akcja „Burza"* (2017, t. 6) i J. Hlasko ps. Wej, *Aby Polak był zawsze Polakiem, a Polska zawsze Polską* (2018, t. 7). Zygmunt Wiśniarski swoje „Wspomnienia z żywota człeka poczciwego" napisał na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wspomnienia składają się z trzech części: I – Przed wojną, II – Wojna i okupacja i III – Na emigracji. Część I została opublikowana w „Roczniku Tomaszowskim" 2019, t. 8; część ostatnia zostanie opublikowana w t. 10 w roku 2021. Wspomnienia do druku przygotowali: Janusz Brodowski (tekst) oraz Marek Sioma i Roman Wysocki (przypisy).

[1] https://pl.wikisource.org/wiki/Or%C4%99dzie_Prezydenta_RP_Ignacego_Mo%C5%9Bcickiego_z_1_wrze%C5%9Bnia_1939_r.#/media/Plik:Or%C4%99dzie_Prezydenta_RP_Ignacego_Mo%C5%9Bcickiego_z_1_wrze%C5%9Bnia_1939_r.jpg

[2] Mowa o obwieszczeniach dotyczących mobilizacji powszechnej. Zob. http://www.1939.pl/galerie/dokumenty/polskie/index.html

R E C E N Z J E

Biskup Jan Śrutwa (Jan Tadeusz Typek), *Bez Boga – ani do proga. Tryptyk doktora Klukowskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2019, ss. 286. ISBN: 978-83-8061-724-7, indeks osób, summary

Rozprawa ks. bp. prof. zw. dr. hab. Jana Śrutwy sytuuje się w polu badań kilku dyscyplin naukowych. Można ją potraktować jako przykład badań biografistycznych i regionalistycznych, a także jako bardzo ważny wkład do opracowania dziejów Kościoła na Zamojszczyźnie. Autor utrwala pamięć o wybitnej postaci, jaką był lekarz, dr Zygmunt Klukowski, który większość swego życia zawodowego związał ze Szczebrzeszynem. Wywarł on z pewnością duży wpływ na swoich współczesnych. Jego działalność zawodowa, zaangażowanie w pracę społeczną oraz badania nad dziejami ziemi zamojskiej, zwłaszcza podczas okupacji niemieckiej, cieszą się do dzisiaj nieustającym uznaniem i zainteresowaniem.

Szeroko zakrojone badania podjęte przez bp. Jana Śrutwę są bardzo ważne dla nauki. Jeszcze do niedawna, niemal do końca XX w., historiografia polska akcentowała przede wszystkim znaczenie, by tak powiedzieć, ogólnych sił rozwojowych, determinujących życie poszczególnych

Paweł Piotr Reszka, *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019, ss. 238

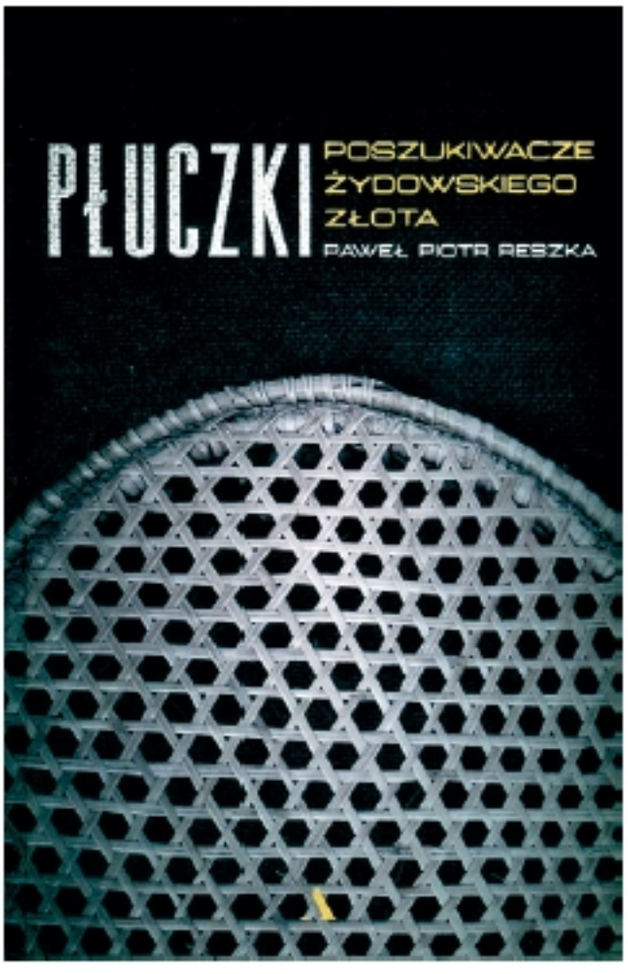

Jesienią 2019 r. nakładem Wydawnictwa Agora ukazała się książka pt. *Płuczki. Poszukiwacze żydowskiego złota*. Jej autorem jest reporter „Dużego Formatu", przez wiele lat również dziennikarz lubelskiego oddziału „Gazety Wyborczej" – Paweł Piotr Reszka. Autor recenzowanej publikacji jest absolwentem historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz podyplomowych studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Warszawskim. Był trzykrotnie nominowany do Nagrody Grand Press za reportaż prasowy. W 2016 r. został laureatem 7. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego w kategorii reportaż literacki za książkę *Diabeł i tabliczka czekolady* (Agora, Warszawa 2015). Na podstawie zbioru zamieszczonych w niej tekstów wystawiono w Teatrze im. Juliusza Osterwy spektakl w reżyserii Kuby Kowalskiego[1]. Prapremiera sztuki odbyła się 31 marca 2017 r. Jego druga książka, poddana niniejszej recenzji, została nominowana do 11. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego.

Są publikacje, które, zdaniem wielu, ze względu na przedstawione zagadnienia, trudno poddać jednoznacznej ocenie. I tak jest w przypadku recenzowanej książki, chociaż obraz, który z niej wyrasta, wydaje się aż nazbyt jednoznaczny. Jedna grupa czytelników po lekturze takich wydawnictw czuje wstyd, zażenowanie i smutek. Inni zaznają szoku, niedowierzania i obrzydzenia, zdecydowanie potępiając przedstawiony proceder. Są tacy, którzy próbują szukać jakiegokolwiek usprawiedliwienia (nawet jeśli miałoby być skrajnie absurdalne). Jeszcze inni kwestionują wiele z podanych faktów, umniejszając i relatywizując je oraz uznając, że najlepiej na niektóre z nich spuścić zasłonę milczenia i jak najszybciej zapomnieć o problematyce, która została przedstawiona przez autora. Znajdą się też osoby, które przez pryzmat ukazanej złożonej fabuły szukają konkretnych

[1] Spektakl *Diabeł i tabliczka czekolady* nawiązuje wprost do publikacji o tym samym tytule.

Ks. Edward Walewander, *Niemirówek w starej fotografii. Ludzie i wydarzenia*, Lublin–Niemirówek 2020, ss. 220, indeks nazwisk i miejscowości

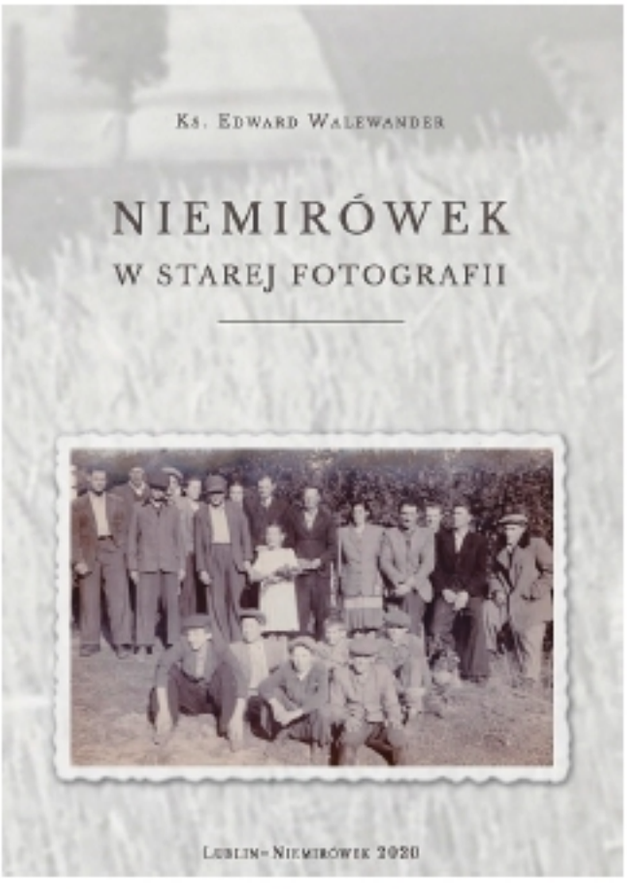

Autor publikacji ks. prof. dr hab. Edward Walewander zalicza się niewątpliwie do osobowości dużego formatu. Swoją pozycję podkreśla nieustannie wielostronnością zainteresowań i różnorodnością twórczości naukowej, a także publicystycznej. Przede wszystkim jest jednak znakomitym znawcą historii Kościoła katolickiego. Obok tego zajmuje się również szeroko pojętymi dziejami oświaty, kultury i szkolnictwa. Z tej dziedziny wypromował także stosunkowo liczne grono znaczących już dzisiaj historyków. Opracowując publikację dotyczącą życia i działalności Jana Władysława Dawida, udowodnił, że nie jest mu obca problematyka związana z historią pedagogiki z przełomu XIX i XX w. Ważne miejsce w jego twórczości naukowej zajmuje również problematyka regionalna, co udokumentował przede wszystkim w dwóch obszernych monografiach – *Pedagogia katolicka w diecezji lubelskiej 1918–1939* (2007) i *Działalność wychowawcza Kościoła Lubelskiego 1939–1945* (2009). W swoich publikacjach nie pomija również historii miejscowości rodzinnych, przypominając dzieje Krasnobrodu i tamtejszego sanktuarium (2017), a także życia i działalności tej parafii od połowy XIX w. (2012).

Ostatnia zaprezentowana przez ks. prof. E. Walewandra książka posiada zupełnie inny charakter. Dotyczy jego rodzinnej wsi Niemirówek w powiecie tomaszowskim. W tym miejscu trzeba dodać, że chlubi się ona interesującą i długoletnią historią, która sięga początku XVI w., kiedy to przez długi okres należała do rodziny Oleśnickich, później zaś do rodziny Zamoyskich. Od początku XIX w. na długie lata stała się własnością rodziny Głogowskich i wtedy nastąpił jej szybki rozwój, szczególnie po powstaniu styczniowym w wyniku uwłaszczenia chłopów.

Po I wojnie światowej i powstaniu niepodległego państwa polskiego Niemirówek był już znaną miejscowością. W roku 1921 w jej skład wchodziła wieś (265 mieszkańców), Kolonia (351 osób) i folwark (13 mieszkańców).

Życie jest szkołą. Monografia Gimnazjum nr 2 im. Papieża Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim, **praca zbiorowa pod redakcją Anny Wolczyk, Anny Woś i Beaty Żukowskiej, Wydawca: Gimnazjum nr 2 im. Papieża Jana Pawła II, Tomaszów Lubelski 2019, ss. 232**

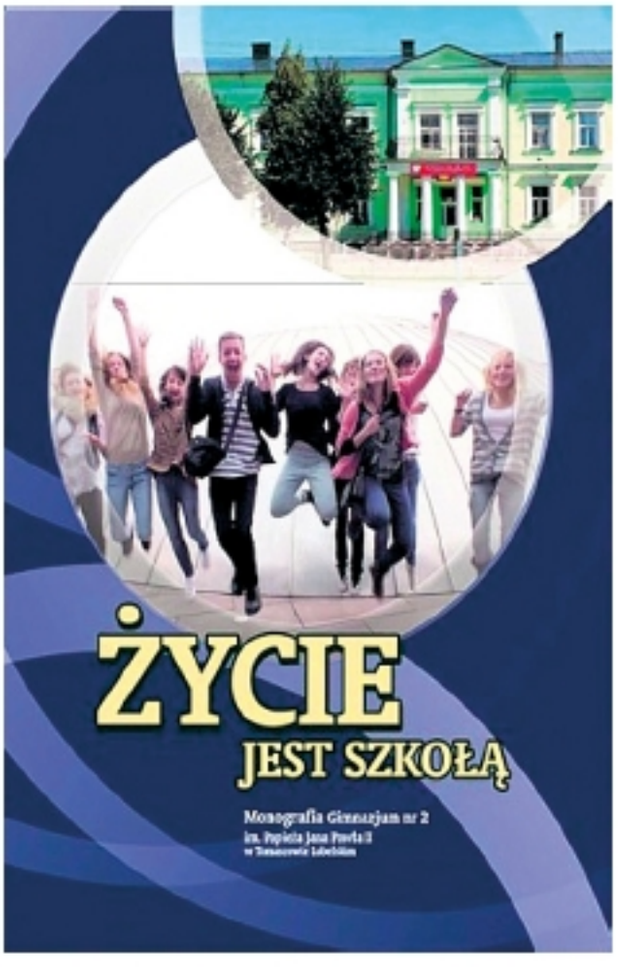

Od kilku dziesięcioleci, w środowiskach nie tylko lokalnych, obserwuje się wyraźnie wzrost zainteresowania przeszłością oraz artykułowanie dążenia do jej poznania, utrwalenia i udokumentowania nie tylko w formie publikacji prasowych, ale także poprzez wydawnictwa zwarte.

Dzięki temu powstają opracowania o charakterze monograficznym, zawierające dzieje miast, powiatów, gmin i miejscowości, historię różnorodnych organizacji, stowarzyszeń, instytucji, jednostek organizacyjnych, związków, zespołów artystycznych i innych oraz ważnych, nieznanych lub kontrowersyjnych wydarzeń. Podejmowane są także inicjatywy owocujące powstaniem biografii znaczących i zasłużonych postaci. Tego typu edycje, finansowane przez organy samorządowe różnych szczebli oraz stowarzyszenia regionalne, realizowane są przez indywidualnych autorów bądź też na zamówienie zleceniodawców, przez zespoły redakcyjne grupujące profesjonalistów, którzy zapewniają należyty poziom merytoryczny wydawnictwa w oparciu o zastosowany warsztat naukowy.

W ostatnim kwartale 2019 r. na lokalnym tomaszowskim rynku wydawniczym ukazała się interesująca pozycja o charakterze monograficznym, dotycząca tomaszowskiego Gimnazjum nr 2 im. Papieża Jana Pawła II. Książka powstała z inicjatywy i zbiorowym wysiłkiem zespołu autorskiego złożonego z nauczycieli, który postawił sobie za cel upamiętnienie funkcjonowania w latach 1999–2019 Gimnazjum oraz 100-lecia kształcenia w tym obiekcie.

Struktura monografii oparta jest na jedenastu rozdziałach, uszeregowanych w przejrzystym, logicznym układzie chronologiczno-tematycznym, a treść pracy i poszczególnych rozdziałów odzwierciedlają nadane im tytuły.

K R O N I K A

WYDARZENIA W MIEŚCIE W ROKU 2019

1 stycznia: Pracownia Endoskopii SP ZOZ w Tomaszowie Lubelskim uzyskała możliwość wykonywania badań kolonoskopowych w systemie ambulatoryjnym w oparciu o umowę zawartą z NFZ.

5 i 6 stycznia: Na trasach biegowych Siwej Doliny w Tomaszowie Lubelskim rozegrano biegi narciarskie w ramach XX Grand Prix – 2019 o Puchar Burmistrza Miasta.

6 stycznia: Ulicami miasta przeszedł Orszak Trzech Króli, przemarsz poprzedziła msza św. pod przewodnictwem bp. Mariana Rojka. Po barwnym przemarszu zorganizowanym przez parafię pw. Najświętszego Serca Jezusa, na placu przykościelnym odbyło się wspólne śpiewanie kolęd i zorganizowano ciepły posiłek dla uczestników.

6 stycznia: Rozegrano kolejne zawody narciarskie w ramach Grand Prix „Bieg Trzech Króli", w których udział wzięło 47 zawodników reprezentujących kluby z Lublina, Wojciechowa i Tomaszowa Lubelskiego.

10 stycznia: Swoje 100. urodziny obchodził Pan Bolesław Czarnopyś z Tomaszowa Lubelskiego. W uroczystości wraz z najbliższą rodziną udział wzięli burmistrz miasta Wojciech Żukowski, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich Andrzej Lisikiewicz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Wiesława Jakubiak oraz kierownik Inspektoratu ZUS w Tomaszowie Lubelskim Beata Prochowicz-Król i kierownik Samodzielnego Referatu Emerytalno-Rentowego Renata Jurkiewicz. Pan Bolesław Czarnopyś urodził się 10 stycznia 1919 r. w Tomaszowie Lubelskim. Był jednym z ośmiorga dzieci Państwa Katarzyny i Marcina Czarnopysiów. W roku 1949 zawarł związek małżeński, w którym przeżył 52 lata. Wychował dwoje dzieci: córkę Marię i syna Bogdana. Doczekał się 4 wnuków i 5 prawnuków.

10 stycznia: W Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Tomasza Zamoyskiego odbyło się rozstrzygnięcie XXI Powiatowego Konkursu Plastycznego ph. „Najpiękniejsze Szopki i Stroiki Bożonarodzeniowe" zorganizowanego